Nr. 133 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 13 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK ... WY

ORGAN POLSKIE... ...JI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P. P. S. przeciw pełnomocnictwom dla rządu.

Czy rząd otrzyma pełnomocnictwa.

Stanowisko stronnictw. — Nieprzychylne wrażenie na lewicy. Przesilenie gabinetowe nieaktualne.

WARSZAWA 11. czerwca. (A. W.) „Kurjer Polski“ natychmiast po przemówieniu Grabskiego. zwrócił się do przywódców stronnictw sejmowych z zapytaniem, o ich opinję.

P. Głąbiński oświadczył, że ZLN. jest przeciwny przeszkadzaniu rządowi w jego akcji sanacyjnej. Korfanty wstrzymał się od opinji, zaznaczył jednak, że ChD. nie będzie czynić Grabskiemu żadnych trudności. P. Dębski imieniem „Piasta“ zapowiedział, że podczas dyskusji budżetowej wysunie szereg postulatów imieniem rolnictwa. Stanowisko „Piasta“ wobec rządu, w każdym razie nie będzie negatywne.

P. Pawłowski im. Zw. Chłopsk. zapowiedział — jak dotychczas, stanowisko negatywne wobec rządu. Wicemarsz. Poniatowski ze Zw. Pol. Str. Lud. oświadczył, że stronnictwo jego jest rozgoryczone przemówieniem Grabskiego. Premier nie docenia ciężkich ofiar, jakie wieś położyła na rzecz sanacji. P. Rosmarin oświadczył, że ekspose Grabskiego rozczarowało żydów. P. Daszyński podkreślił, że mowa Grabskiego wyklucza sejm nietylko z polityki ekonomicznej, ale i administracyjnej, kulturalnej i t. p. Jest to używanie środków wobec sejmu, które sam Grabski nazywa niekonsekwentnymi.

—:::—

WARSZAWA. 11. czerwca. (A. W.) „Robotnik“ poddaje krytyce ustawę o ugruntowaniu naprawy skarbu i gospodarki państw., pisząc, że Grabski wystąpił na sejmie jedynie jako minister skarbu, zapominając, że jest również premierem, odpowiedzialnym za całość rządów. Pomimo optymizmu premiera sytuacja jest bardzo groźna. Fabryki się zamyka, bezrobocie i drożyzna wzrastają.

—:::—

WARSZAWA. 11. czerwca. (tel. wł.) Ze stanowiska poszczególnych klubów wobec projektu pełnomocnictw dla rządu, można wyciągnąć następujące konkluzje:

P. P. S. OŚWIADCZY SIĘ PRZECIW PEŁNOMOCNICTWOM;

W „Wyzwoleniu“ są tarcia, a mianowicie Thugutt z mniejszą grupą jest za — większość przeciw pełnomocnictwom.

Zw. L. N. robi zastrzeżenia, jednak w rezultacie poprze Grabskiego, tak samo Chadecy i klub Dubanowicza.

NPR. idzie po linji najmniejszego oporu, prawdopodobnie będzie za projektem rządowym; koło żydowskie i mniejszości narodowe — przeciw.

Należy wziąć pod uwagę, że zbliżające się ferje letnie oddziaływują na psychologję posłów.

NIKT NIE BĘDZIE CHCIAŁ WYWOŁYWAĆ TERAZ PRZESILENIA GABINETOWEGO.

i rząd prawdopodobnie pełnomocnictwa z pewnemi zmianami uzyska.

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Przesłuchanie tt. Klemensiewicza i Jaroszewskiego.

KRAKÓW, 11. 6. (AW). 8-my dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem b. posła Zygmunta *Klemensiewicza*. Obw. do winy się nie poczuwa. Wszystko co czynił czynił w zgodzie z własnem sumieniem jako Polak i polski socjalista. Przedstawia smutne położenie ekonomiczne, które poprzedziło wypadki listopadowe. To musiało wpłynąć na nastrój warstw pracujących. Do Warszawy wysłano deputatów, którzy powracali z niczem, a nawet z zapowiedzią Witosa, że będzie jeszcze gorzej. Pozostała więc tylko droga strejku, ruch czysto ekonomiczny, do którego rząd wprowadził czynnik polityczny. Nikt nie spodziewał się, że wypadki pójdą tak pioronująco, a winę tego przypisuje b. min. Kiernikowi, wyrażając przy tem żal, że nie widzi go obecnie na ławie oskarżonych. On był tym, który jako minister w nielegalny sposób spowodował rozjątrzenie mas pracujących. Sprawa strejku wlokła się. Pertraktacje z rządem miały przebieg pomyślny. Nagle 4. listopada wojew. Gałecki zakazał odbywania zgromadzeń pod gołem niebem. Zarządzenie to spowodowało rozgoryczenie mas robotniczych. Wśród rozgoryczonych mas robotniczych kotłowały najrozmaitsze prądy. Następstwem tego było rozprzężenie, wywołane poczuciem krzywdy. Nadszedł 5. listopad. Nikt nie spodziewał się, że wojsko i policja wpakują się w środek tłumu. Do Domu Robotniczego przybył oskarżony zawezwany telefonicznie o godz. 9-tej rano. Za obowiązek swój uważał zwrócić uwagę władzom centralnym na zrewoltowanie tłumu i wraz z drem Markiem starał się interwenjować u Prez. Rzpltej o wycofanie policji i wojska. Widział uzbrojonych ludzi, którzy zabrali broń wojsku i zarządził by leżącą na ulicach broń zanieść do Domu Robotn. Zadanie było ciężkie, gdyż u ludzi obcych znachodziła się masa broni. Wtedy uradzili z p. Bobrowskim aby dotrzymać rozejmu zawartego z gen. Cziklem. Wśród robotników zauważył wielu nieznanych mu ludzi z bronią, noszących charakterystyczne czapeczki, co skłoniło go do rozkazania Widlińskiemu aby przystąpił do rozbrajania ludzi do których nie miał zaufania. Następnie kazał tow. Zającowi, którego znał jako spokojnego człowieka, przeprowadzić z ul. Garbarskiej oddział policji; nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi. Uczynić to musiał stojąc na stanowisku, że rozejm był pełnoprawny, więc część władzy przelana była na P. P. S. Zadanie rozbrajania tłumu było ciężkie, gdyż wśród uzbrojonych znachodziły się elementy obce i nieznane osobniki, których nie widywano na zgromadzeniach socjalistycznych, ci niechętnie oddawali broń, którą musiano trzymać w specjalnem zamknięciu. Organizowanie straży porządkowej uważał obw. za konieczne, gdyż jedynie dzięki istnieniu jej można było odebrać broń z rąk elementów, które uzbrojone wywołać mogły dalsze krwawe rozruchy. Trzeba się było liczyć z ciemnościami nocy, niefungowaniem elektryki i gazu.

Obw. poseł Jan *Stańczyk*. Obrońca Liebreman stawia wniosek żeby Trybunał wydał wyrok uwalniający Stańczyka od ścigania go za czyny nie objęte § 65 b) i 73 ust. karnej co do których Sejm nie wydał jeszcze orzeczenia w sprawie ścigania osk. Ze względu na brak potrzebnych aktów (znajdujących się obecnie w Sejmie) przesłuchanie oskarżonego odroczono.

Obw. *Jaroszewski* Bolesław, radca miejski i urzędnik Kasy Chorych nie poczuwa się do winy. Omawia zakaz zgromadzeń. Przyznaje, że przemawiał z balkonu jednakowoż na skutek próśb tow. Sury. Mówi, że o milicji w PPS. nic nie wiedział. Istniała tylko straż porządkowa. Do rozruchów nie zachęcał, przeciwnie wzywał do spokoju.

Następnie przewodniczący zezwolił na nadprogramowe przesłuchanie osk. *Drobnera*. Bolesława. Przedstawiając tło wypadków listopadowych mówi, że rząd ówczesny winien jest wszystkiemu.

Bilon niklowy i bronzowy.

WARSZAWA. 11. 6. (AW). Wczoraj Bank Polski rozpoczął puszczać w obieg nowy zapas bilonu niklowego 10 i 50 groszy. Ilość tego bilonu będzie się zwiększała co 2 tygodnie mniej więcej o 10 miljonów sztuk. Z końcem b. m. nadejdzie do Warszawy 1-szy transport monet jednogroszowych wykonanych z bronzu monetarnego w Anglji.

—:::—

Zapowiedź wielkich demonstracji w całej Europie za pokojem światowym.

Uchwały egzekutywy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

WIEDEŃ. 11. czerwca 1924

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej na wspólnem posiedzeniu z Zarządem Międzynarodówki Zawodowej, po dyskusji nad kwestją antywojennych demonstracji ustaliła co następuje:

W roku bieżącym należy zapomocą wielkich demonstracji uświadomić ludom w wszystkich krajach wspomnienie wybuchu wojny światowej, oraz konieczność zorganizowanej walki przeciw nowym wojnom i zbrojeniom wojennym.

Dzień dziesiątej rocznicy wybuchu wojny, który śmiercią wielkiego, niezapomnianego bojownika o pokój światowy, Jana Jauresa zapoczątkował straszliwą rzeź ludów, będzie początkiem demonstracji. W dniu tym, Socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza, wespół z Międzynarodówką zawodową wyda wspólny manifest.

Demonstracje za pokojem światowym osiągną swój punkt szczytowy 21. września. We wrześniu przypada również 60- letnia rocznica założenia Międzynarodówki robotniczej. Międzynarodowa organizacja proletarjatu, która musi być głównem narzędziem w walce o pokój, złączy pamięć swego założenia z demonstracjami za pokojem. Uroczystości z tego powodu w rozmaitych krajach, znajdą swój pełny wyraz w uroczystości w Londynie, gdzie Międzynarodówka została założona 28. września 1864 r.

Aby demonstracje w ciągu bieżącego roku mogły być jak najskuteczniej przeprowadzone, konieczne jest pełne porozumienie się organizacji wszystkich krajów należących do socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i do Międzynarodówki zawodowej.

Rada ambasadorów wzywa Litwę do porozumienia z Polską.

KOWNO. 11. 6. (Pat). Poselstwo litewskie w Paryżu otrzymało od konferencji ambasadorów notę wzywającą Litwę do wejścia w stosunki tranzytowe i konsularne z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania aż do czasu otrzymania pełnego tekstu noty. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że rząd litewski propozycję ambasadorów odrzuci.

—:::—

Odrzucona propozycja polska.

KOWNO. 11. 6. (Pat). W kołach miarodajnych litewskich uważają propozycję polską przeprowadzenia bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą w sprawie pielgrzymek do Wilna za dążenie do uznania przez Litwę Status quo w Wilnie. Na to Litwa nigdy się nie zgodzi wobec czego rząd litewski propozycję polską odrzuci.

—:::—

Po ustąpieniu Milleranda.

Poincare postawi swą kandydaturę?

PARYŻ. 11. czerwca. (A. W.) Rezultat głosowania w Izbie, wywarł potężne wrażenie w Paryżu. Olbrzymie tłumy gromadziły się przed parlamentem, cierpliwie czekając wyniku. Dziś o 12- w południe Millerand przekaże funkcje swe prezydentowi senatu, który z koleji odda władzę prezydentowi Izby. Opozycja usiłuje przekonać Poincarego o potrzebie postawienia swej kandydatury na prezydenta Republ. Poincare oświadczył, że gotów kandydować pod warunkiem, że znajdzie absolutną większość w senacie, co jest rzeczą możliwą.

PARYZ. 11. czerwca. (Pat.) Prezydent Millerand wystosował pod adresem posłów senatu i Izby deputowanych pismo, notyfikujące jego ustąpienie ze stanowiska prezydenta republiki francuskiej.

—:::—

PARYŻ. 11. czerwca. (Pat.) Przedstawiciele ugrupowań lewicy obu Izb. ustalą dziś szczegółowy porządek dzienny wyznaczonego na czwartek plenarnego zgromadzenia, na którem dokonany zostanie wybór prezydenta. W danej chwili występują dwie kandydatury. Doumergue i Painleva. Francois Marsal wprowadzi następnie nowo wybranego prezydenta do pałacu elizyjskiego gdzie złoży mu prośbę o dymisję gabinetu. Misja utworzenia nowego gabinetu

POWIERZONA ZOSTANIE W SOBOTĘ HERRIOTOWI

Dymisja gabinetu Marsala.

PARYŻ. 11. czerwca. (Pat.) Prezes Rady ministrów Francois Marsal wraz z kolegami złożył Millerandowi prośbę o dymisję gabinetu.

Dyktatorskie zapędy.

Rząd p. Grabskiego zażądał dalszych pełnomocnictw i to takich, których rozmiary przekraczają bardzo znacznie potrzeby skarbowe i sięgają w głąb różnych dziedzin życia państwowego, gospodarczego i społecznego. Nie posiadamy jeszcze dokładnego tekstu żądanych pełnomocnictw, ale z tego co dotąd zdołało dostać się do Lwowa wnosić można, że p. Grabski doszedł już do takiej pewności siebie po chwilowym ustabilizowaniu waluty, że pragnąłby z pominięciem parlamentarnego przedstawicielstwa społeczeństwa dekretami własnymi regulować najżywotniejsze problemy polityki wewnętrznej, dopasować do warszawskiego, już zbiurokratyzowanego podwórka, szkolnictwo i usunąć czynnik samorządowy z tych dziedzin, do których wprowadzenie biurokracji państwowej byłoby nieszczęściem, wkońcu przygotowuje się do ataku na ustawy chroniące robotników, na niedostateczne dotąd ubezpieczenia społeczne.

Z żądanych obecnie pełnomocnictw jasno zdaje się przebijać zamiar pod płaszczem magicznego słowa sanacji skarbowej, aby przemycić uwstecznienie całego życia społecznego. Pod wezwaniem redukcji pracowników państwowych, dokonanej przeważnie w ten sposób, że w miejsce rutynowanych już sił wprowadzono do urzędów elementy nowe, ale prawicowe, przygotowano siły wykonawcze dla nawrotu reakcyjnego, który chciałoby się przeprowadzić bez kontroli społeczeństwa i z wyeliminowaniem zupełnem jego wpływu. Gdybyśmy nawet chcieli wyeliminować osobę p. Grabskiego z poza dyskusji, to jego ministerjalni współpracownicy są tego rodzaju, że takim ludziom nie tylko żadnych pełnomocnictw udzielić nie można, ale nawet pod najsilniejszą kontrolą parlamentarną na stanowiskach zostawić nie można. A jeżeliby chodziło o osobę samego premiera, to stwierdzić trzeba, że poza ciasnym ujęciem problemu skarbowego, czego rezultaty dopiero się pokażą, zawiódł we wszystkich dziedzinach.

Przed państwem wyrasta niesłychanie groźna sytuacja z powodu niebezpiecznej w swej skutkach *klęski bezrobocia*, w znacznej mierze jako sabotaż kapitału i temu rząd p. Grabskiego nie umiał zaradzić, a nawet jak z wczorajszej mowy jego wynika nie wie jak się do niej zabrać. Sprawa pełnomocnictw ma też zasadnicze znaczenie. Jeżeli można się było na nie zgodzić, to tylko jako środek *doraźny*, dla umożliwienia szybkiego działania, co przy dwuizbowym systemie parlamentarnym jest w znacznej mierze utrudnione, ale tego systemu nie wolno utrwalać, dyktatorskie rządy muszą się zawsze skończyć katastrofą. Wyeliminowanie dalsze kontroli sejmowej i współdziałania jest już dziś nie tylko zbędne, ale wręcz szkodliwe. Konstytucja przyjęła ustrój państwowy demokratyczny nie dlatego, aby był archiwalną ozdobą, ale aby wypełnił całe życie państwowe.

Dalsze rządzenie bez parlamentu oznaczałoby sankcjonowanie przewagi biurokracji nad wolą społeczeństwa." I do tego nie wolno dopuścić. Sejm pod grozą samobójstwa musi się oprzeć wszelkim zakusom dyktatorskim.

—:::—

Zjazd szwedzkiej socjaldemokracji.

(Korespondencja własna).

Stockholm, dnia 6. VI. 1924.

Dziś o godzinie 12 w południe rozpoczął się w ogromnej sali Domu Ludowego (Folketshus) XII. Kongres szwedzkiej socjaldemokracji. Zebrało się około 300 delegatów z całego kraju. Na obszernej galerji setki gości. Z galerji powiewają sztandary różnych państw, w tej liczbie polski sztandar z białym orłem, widocznie w związku z przyjazdem polskiego delegata. Na balkonie od strony podwórza księgarnia robotnicza urządziła sprzedaż obfitych wydawnictw partyjnych.

Robotniczy chór ze Stockholmu wita Zjazd śpiewem „Internacjonału"; wszyscy słuchają stojąc. Następuje cały szereg pieśni robotniczych. Na estradę wchodzi towarzysz Hjalmar Branting, uznany i niezwykle popularny wódz partji witany grzmotem oklasków. Wygłasza obszerny referat wstępny, szkicując rozwój partji; zatrzymuje się dłużej przy kwestji bolszewizmu, który nazywa „wielkim błędem"; podkreśla niebezpieczeństwa dla dzieła pokoju w Europie; wreszcie wita gości zagranicznych. Do każdego z delegatów stara się przemówić w jego języku rodzinnym lub przynajmniej dlań zrozumiałym. Do Anglika mówi po angielsku, do belgijskiego senatora tow. Roosbroeck'a mówi po francusku, do Norwegów, Duńczyków i Finlandczyków po szwedzku, wreszcie do polskiego delegata — po niemiecku.

Witam delegata z Polski. Po raz pierwszy socjalista polski przemawia na naszym Zjeździe. Na międzynarodowych kongresach jednakowoż oddawna pracujemy łącznie z polskimi towarzyszami. Mam nadzieję, że delegat polski będzie zadowolony z pobytu wśród nas, zapozna się z naszym ruchem i z naszemi walkami.

Każdy z delegatów zagranicznych słucha stojąc tej części przemówienia Brantinga, która specjalnie doń jest skierowana. Następują powitalne mowy delegatów zagranicznych. Nie są to bynajmniej krótkie powitania — raczej długie, przynajmniej półgodzinne referaty o stanie ruchu w poszczególnych reprezentowanych krajach. Tow. Lawther przemawia imieniem angielskiej Labour Party. Tow. Andersen imieniem zwycięskiej duńskiej socjaldemokracji, tow. Jahansen mówi o niszczycielskiej robocie komunistów w Norwegji, tow. Janatuinem wita Zjazd imieniem finlandzkiej soc. dem., stwierdzając upadek ruchu komunistycznego w Finlandji, tow. senator Roosbroeck opowiada po francusku o sukcesach belgijskich socjalistów, które zawdzięczają oni przedewszystkiem jedności swojej partji. Potem przemawia delegat polski.

Przedstawiam w krótkim zarysie walkę Polski o niepodległość. Charakteryzuję polską konstytucję i ostatnie zdobycze socjalne na polu ustawodawstwa. Przedstawiam w cyfrach stan partji i ruchu zawodowego. Charakteryzuję w krótkich słowach ruch komunistyczny. Następnie obszerniej zatrzymuję się przy polityce zagranicznej, stwierdzając, iż PPS. uważa siebie za posterunek pokoju na wschodzie i w centrum Europy. Mówię o konieczności przeciwstawienia nacjonalistycznym i imperjalistycznym prądom w Europie celowej polityki pokojowej, polityki międzynarodowego porozumienia, gwarancji i Ligi Narodów. Zapraszam towarzyszy szwedzkich na najbliższy Zjazd partyjny do Polski. Wspominam o mniejszościach narodowych w Polsce i o naszych pracach celem pomyślnego załatwienia tego trudnego zagadnienia.

Tow. Engberg z Malmö obszernie tłumaczy moją mowę na język szwedzki. — Przemawiają następnie reprezentanci organizacji młodzieży, kobiecych, oświatowych, zawodowych itd. Następuje wybór różnych komisji. Przewodniczy Zjazdowi przez cały czas tow. Branting.

Tymczasem przeglądam doręczoną teczkę z masą materjałów drukowanych — rezolucjami, wnioskami, sprawozdaniami itd. Pokazuje się, że partja liczy 137.000 członków, w tej liczbie 20.000 kobiet.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad. Rozmawiałem obszernie z tow. Brantingiem.

— Czy są w waszej partji obecnie różne prądy, czy też partja jest jednolita? — Pytam.

— Do niedawna, — odpowiada Branting — istniał w partji lewicowy kierunek, który jednak rozwinął się w stronę bolszewizmu. Po pewnym czasie atoli znaczna część rozłamowców wróciła do partji z powrotem.

— A ruch komunistyczny?

— Ten jest w Szwecji bardzo słaby. Nawet bezrobocie, które niedawno było w Szwecji tak silne, nie zdołało wzmocnić komunistów. Po części dlatego, że bezrobotni byli to starzy i uświadomieni towarzysze partyjni; po części zaś dlatego, że wówczas w Szwecji był u steru socjalistyczny gabinet i potrafiliśmy przeprowadzić znaczne zapomogi dla bezrobotnych.

— A na czem polegają obecnie postulaty lewicowców partyjnych?

— Nieco radykalniej ujmują sprawę reformy wojskowej, obecnie tak aktualną w Szwecji. Następnie bardziej radykalnie stawiają sprawy konstytucyjne (Rzeczpospolita) itd. Obecnie w Szwecji rządzi jak wiadomo konserwatywny gabinet Trygger'a i główna polityczna walka rozgrywa się dokoła sprawy reformy wojskowej.

Następnie Branting sam przechodzi do spraw polskich, informując się przedewszystkiem o sprawę Wileńską, która widocznie mu bardzo leży na sercu. Tłumaczę mu z tabelą statystyczną w ręku, którą wyjmuję z teczki, iż Litwini w Wilnie stanowią zaledwie 2 procent a zresztą w całej Wileńszczyźnie są w mniejszości wobec Polaków i Białorusinów. Wybory gminne w Kownie pokazują wyraźnie, iż mniejszość polska w Kownie jest bez porównania większą, niż znikomy odsetek Litwinów w Wilnie.

— Dobrze ale kto tę statystykę układał? — zapytuje Branting.

Objaśniam mu, iż żadna statystyka — ani rosyjska, ani polska — nie mogłaby obniżyć sztucznie w podobny sposób procentu ludności litewskiej, pokazuję statystykę Wołynia, która przecież lojalnie przyznaje, iż znaczną większość stanowią na Wołyniu Ukraińcy.

— Tak. Mnie już te cyfry przytaczano, — mówi Branting, uważnie przyglądając się tabelom statystycznym.

Na dzień jutrzejszy goście zagraniczni są zaproszeni przez Brantinga na śniadanie. Partyjny „Social-Demokraten" podaje na czele numeru podobizny wszystkich delegatów zagranicznych.

Na Zjeździe uderza niezwykły spokój i niezwykła dyscyplina obradujących. — Branting objaśnia mnie, iż pochodzi to stąd po części, że wśród delegatów znajduje się przeszło 100 posłów i senatorów.

Dodam jeszcze na zakończenie iż po przemówieniach delegatów zagranicznych, tow. Branting przemówił w krótkich słowach, a bardzo serdecznie o międzynarodówce, proponując okrzykiem przywitać zagranicznych gości. Istotnie zgodnym chórem pod batutą przewodniczącego Zjazd czterokrotnie woła:

— Hurra, hurra, hurra, hurra!

Kazimierz Czapiński.

—::::—

Mimochodem.

Na marginesie historycznego procesu.

Socjalizm — program klasy robotniczej, wykreślający warunki jej zwycięstwa, stawia jasno i otwarcie wszystkie kwestje dotyczące stosunku proletarjatu do innych klas społecznych i organizmów politycznych.

Punktem wyjścia, zasadą, metodą badania i walki są dla socjalizmu przeciwieństwa klasowe, wyrażające się ze względu na robotników, jako nieustający zatarg między kapitałem a pracą. Na tej podstawie, której skala jest międzynarodowa, wznosi się ideologja wszystkich obozów socjalistycznych, tak w dziedzinie polityki, jak etyki czy np. sztuki. Tak postawione założenie socjalizmu jest zrozumiałe dla rzeczywistych władców kapitalistycznego świata, bo i oni organizują się na zasadzie klasowości i międzynarodówki. Obie strony pojmują, że jedynym możliwym stanem między robotnikami a kapitałem jest walka.

Jest jednak zbankrutowana warstwa społeczna, która tej jasnej ideologji klasowej zrozumieć nie może i nie chce, błąkając się we frazesach pełnych sprzeczności i pustki.

Zniszczone wojną i rozwojem przemysłu drobnomieszczaństwo, zdegradowana ze swego rzekomo przodującego społecznie stanowiska, inteligencja, tworzy ów element niezorjentowany w największych problemach bieżącego okresu. Drobnomieszczański inteligent przerażony objawami toczącego się o socjalizm boju, nie może sobie wytłumaczyć sensu tych walk na podstawie swej fikcyjnej ideologji, bo rozmiary frontu robotniczego przekraczają niepomiernie ciasne ołtarzyki rozmaitych „państwowych" i „praworządnych" fetyszów.

Dlatego nie oburza nas, ani nie dziwi stanowisko bezpłciowych z „Gazety Lwowskiej", w sprawie historycznego procesu w Krakowie. Drą oni szaty, usłyszawszy męskie i prawdziwie proletarjackie słowa tow. Zająca, który stwierdził, że „robotnik, jest posłuszny władzy robotniczej"; rozpływają się w łzach nad zdruzgotanym majestatem Chjeno-Witosa i groza ich przejmuje, gdy przypuszczają, że inne grupy w społeczeństwie mogą również poświęcić „ideał państwowy" dla interesu klasy. Groza to poniewczasie, o praworządni! Kapitaliści i obszarnicy dawno już dyktują wszystkiemu i wszystkim to, co jest postulatem ich klasy. Niestety dostrzec tego nie mogą filozofowie „Mittelstandu", bo w ordynarnych przejawach brutalnego gwałtu, bezwzględnej dyktatury i reakcji, widzą oni obraz swych „obywatelskich" fantasmagorji. Niechaj na ich histeryczne wołania pod adresem socjalizmu skierowane, wołania dotyczące stosunku robotników do burżuazyjnego państwa, odpowie Fryderyk Engels. Oto jego słowa: „Państwo (w ustroju kapitalistycznym), nie jest niczem innem, jak organem klas posiadających, który służy do podporządkowania ich woli reszty społeczeństwa". (F. Engels. Pochodzenie rodziny).

Klasa robotnicza formułuje dobitnie swoje hasła i cele. Za pusty dźwięk ma lamenty społecznych nieużytków i ich „obywatelską" frazeologię, którą w nieświadomości okrywają potworną mordę żarłocznego kapitału.

W krwawych częstokroć przejawach walki klasowej, widzi „Gazeta lwowska" zbrodnicze sianie wichru i grozi burzą. Socjalizm nie lęka się burzy, gdy po niej ma przyjść nowy świat.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Sobota, o godz. 8. wiecz. „Salome".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

„Tutankhamen". Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Na cel dobroczynny „Żona na raty".

—:::—

„SALOME". W uzupełnieniu naszej notatki o sobotniej premierze wspaniałego dzieła Straussa, dodać jeszcze należy, że kompozytorowi za libreto służył genialny utwór Oskara Wilde'a. Teatr nasz włożył w wystawienie „Salome" olbrzymią pracę i najlepsze chęci, nie szczędząc również kosztów, które tym razem są olbrzymie. Ostatnie próby, które odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Lewickiego i kapelmistrza Lehrera pozwalają się spodziewać, że scena nasza znowu stanie na wysokości zadania. Dla znawców i miłośników muzyki bardzo ciekawym eksperymentem będzie dublowanie roli Salome przez pp. Platówną i Zamorską, gdyż obie artystki rolę tę pojmują odmiennie, obie mają inne warunki. Jak wielkie zainteresowanie premierą, świadczy o tem najwymowniej fakt, że już od kilku dni napłynęły liczne zgłoszenia na bilety wstępu. Kasy teatralne od dziś rana rozpoczęły przedsprzedaż.

DZISIEJSZA PREMJERA „DORINY" w Teatrze Nowości pod każdym względem zapowiada się świetnie. Można z góry powiedzieć, że ostatnia ta nowość operetkowa, będzie miała trwałe powodzenie i zapełniać będzie stale widownię.

„JUTRO POGODA". Teatr Mały specjalnie w okresie letnim wybrał dobrą farsę, która nie potrzebuje obawiać się konkurencji słońca i pięknego powietrza, gdyż i tak każdy z ciekawości pospieszy, by zobaczyć tę nowość, pełną niefrasobliwego humoru. Reżyser Orzechowski z doborowym zespołem przygotowuje szereg wieczorów niezmiernie miłych.

WPISY do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja l. 16., tel. 1436), przyjmuje w godzinach urzędowych od 13 — 14. Dyrekcja. 2—4

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.400 — 9.500, kanad. 9 — 9.200, kor. czeskie 272 — 275, leje 46.200 — 46.580, fr. franc. 535 — 550, fr. szw. 1.630 — 1.650, funty 40 — 41.000, złote 20 kor. 39 — 39.500, srebrn. kor. 740 — 760 tys.

Na giełdzie oficjalnej w Warszawie notowano: dolary 5.16 — 5.21, kor. czeskie (za 100 kor.) 13.20 — 15.30, liry 22.44 — 22.66, miljonówkę 0.48, bony złote 0.70 — 0.72, 8 proc. pożyczkę 7.20 zł.

Akcje płacono: Chodorów 4.25, Cegielski 0.55, Ćmielów 0.70, Gafota 0.35, Oikos 3.08, Parowozy 0.36, Pezet 0.18, Pol. nafta 0.47, Siersza górn. 1.25, Tchale 2.50, Tesp. 4.93, Zieleniewski 9.20 zł.

SAMOBÓJSTWA MNOŻĄ SIĘ. W Czortkowie, d. 7. b. m. Ludwik Stankiewicz, rodem ze Lwowa chorąży 9 p. uł. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu skierowanym w głowę.

Denat targnął się na życie w obecności swej narzeczonej J. D. Powodu desperackiego kroku nie zdołano ustalić.

Zofja M. w mieszkaniu swem przy ul. Kochanowskiego, usiłowała struć się przy pomocy opium. Powodem zamachu na życie było zredukowanie jej jako nauczycielki.

Marja J. licząca lat 20, rodem z Bóbrki, w zamiarze samobójczym skoczyła z II. piętra. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

DALSZA ZNIŻKA CEN ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie nadal jest podaż obfita przy całkowitym braku zainteresowania. Tendencja zniżkowa. Wczoraj notowano: pszenicę 17.50 — 18.50, żyto 9.20 10.75, jęczmień 8.75 — 10.75, owies 11 — 12 zł. Ceny zboża na prowincji są jednak do 50 proc. tańsze od cen podanych.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNY. Katarzyna Dulęba, ze Srok Lwowskich, dnia 9. b. m. w kamienicy przy ul. Kopernika pod l. 22 zostawiła na schodach swą 12- letnią córkę Zosię, ażeby strzegła bańki z mlekiem. Gdy powróciła po chwili, nie zastała dziewczyny, która zginęła bez śladu.

ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA. Berko Morgenstern, ubrany w mundur aresztancki.

SZYKANY KAMIENICZNICZKI. Agata Skupień, posiada realność przy ul. Bilińskich pod l. 3. Kamienicznieczka ta szykanując swych lokatorów, postawiła stajnię na otworze kanałowym w podwórzu, ustępy przemieniła na zlew, wodociąg zaś zamknęła na kłódkę. Postępowanie jej wskazuje, iż pragnie ona pozbyć się szybko lokatorów.

DOBRY WYCHOWANEK. Helena B., zamieszkała przy ul. Ormiańskiej l. 15, doniosła policji, że jej wychowanek Jan Bojgier pobił ją i poranił. Gdy zbiegła z mieszkania wówczas rozbił kufer, zabrał jej gotówkę 300 miljonów, biżuterję i garderobę, wartości 900 mil., poczem zbiegł.

ZAMARSTYNOWSCY APASZE STRZELAJĄ. Onufry Kordybowicz, zajęty w zakładzie czyszczenia miasta, stojąc w nocy na warcie obok „złotego" mostu na Zamarstynowie został napadnięty przez trzech nieznanych osobników. Zaatakowany zdołał zbiedz. Apasze oddali za uciekającym kilka strzałów rewolwerowych.

Policja aresztowała i odstawiła do sądu 6 osobników z Zamarstynowa, wraz z Juljanem Kulczyckim. Ten ostatni strzelał w ub. sobotę i zranił G. Różyckiego i Widockiego. Szajka ta napadła i obiła kilku przechodniów.

ŻONOBÓJCA. W sprawie zamordowania Katarzyny Bojkowej, przez męża Matwija, zgłaszają się w policji liczni sąsiedzi, i zeznają, iż żonobójca, człowiek gwałtownego charakteru, maltretował swą żonę. Krytycznego wieczora Bojkowa miała uderzyć męża garnkiem. Ten z zemsty zamordował ją w skrytobójczy sposób. W policji zbrodniarz zrazu udawał chorego na umyśle.

DZIKA ZABAWA. 7- letniego Tadeusza Iwaniszyna ujęli rówieśnicy za nogi i bawiąc się ciągnęli go po bruku. Nieszczęsny doznał wstrząsu mózgu.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W ulicy Żółkiewskiej przed kamienicą pod l. 127 znaleziono leżące niemowlę płci męskiej, liczące parę miesięcy życia, które było owinięte w poduszkę. Podrzutkiem zajął się komisarjat dzielnicowy.

KLĘSKI BURZ I PIORUNÓW. W Dąbrowicy, p. gródeckiego, onegdaj podczas burzy uderzył piorun w zagrodę Jędrzeja Kuntego, zabił żonę wymienionego Marję, która w tym czasie stała koło pieca, przyczem spowodował pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania Kuntego, oraz jego sąsiada Sosnowskiego.

W Porzeczu, koło Janowa piorun zabił stojącą w mieszkaniu również koło pieca, Annę Kritvszyn. Burza z gradem zniszczyła plony na polu 40 gospodarzy z tej wsi.

W Drohojowie, pow. przemyskiego grad zniszczył zasiewy 42 gospodarzy. W Porzeczu, pow. gródeckiego zniszczone zostały zasiewy przez burzę, tak samo w Kotowej Woli, pow. tarnobrzeskiego „w Czernichowie, pow. jaworowskiego i w Krościenku. W Jamnie górnej, pow. dobromilskiego, oberwanie się chmury i powódź uczyniła znaczne szkody.

W okolicy Żurawicy, pod Przemyślem, grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 4 tys. hektarów.

Onegdaj w nocy wybuchł pożar w składzie zboża Chaskla Frischa w Tarnobrzegu, który zniszczył również zabudowania kilku jego sąsiadów. Szkody wynoszą setki miljonów marek.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT, JAGIELLOŃSKA 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

Monarchiści rosyjscy w Berlinie obradują.

BERLIN, 11. 6. (Pat). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie monarchistów rosyjskich, pod przewodnictwem br. Struve'go, który jest przewodniczącym wszystkich zrzeszeń monarchistów rosyjskich w Niemczech. Zabierając głos, Struve zaznaczył między innymi, że na podstawie dokładnych informacji może stwierdzić, że zbliża się godzina wyzwolenia Rosji. Dom, w którym odbyło się zebranie, był pilnie strzeżony przez policję.

—:::—

Groźba strejku w Kałuszu i Stebniku.

Pertraktacje prowadzone wczoraj w dalszym ciągu stoi na nieugiętym stanowisku spółka w dalszym ciągu stoi na nie ugiętym stanowisku i dąży do obniżenia płac robotnikom o 35 proc. nieżonatym a żonatym z mniejszą rodziną o 25 proc., z większą rodziną o 15 proc.

prowadziły do żadnego rezultatu. Spółka w

Delegaci robotników poszli na najdalej idące ustępstwa ze swej strony, albowiem zgodzili się na obniżkę 7 i pół proc. mimo że artykuły spożywcze nie potaniały.

Spółka podczas pertraktacji groziła delegatom, że jeżeli nie przyjmą propozycji spółki, to 15. czerwca wypowie wszystkim robotnikom i potem na nowych warunkach będzie przyjmować.

Zapowiada się poważny konflikt w Kałuszu i Stebniku mimo tak ustępliwego stanowiska delegatów.

W pertraktacjach oprócz delegatów brali udział poseł tow. *Adamek* i sekr. tow. *Haluch*. Wobec niedojścia do porozumienia tow. Haluch z tow. posłem Adamkiem postanowili pertraktacje odroczyć do dnia 13. ewentualnie do 14. b. m. Na tę nową pertraktację zostaną zaproszeni reprezentanci rządu aby ostatecznie konflikt załatwić.

—:::—

Z sali sądowej.

Z procesu sabotażystów.

W procesie Wowka przesłuchiwano dziś adwokata dra Lwa Hankiewicza. Zeznania jego nie przyniosły nic konkretnego, miały raczej charakter teoretyczny.

Dr. Hankiewicz zeznawał, że USDP. nie jest identyczną z partją komunistyczną — ukraińska partja socjalistyczna posiada podkład nacjonalistyczny, podczas gdy partja komunistyczna jest centralistyczną i nie uznaje żadnych odłamów o zabarwieniach narodowych, twierdził dalej na tej podstawie, że odezwy (zajawy) skierowane do ludności, choć mieszczą w sobie powołanie do rewolucji, jednak nie mają one znaczenia komunistycznego, jedynie zawierają zwykłe wezwania i zasady wyznawane przez partję socjalistyczną.

Na liczne pytania prokuratora dra Gürtlera, zeznawał wymieniony świadek w tym samym duchu.

—:::—

Dyskusja nad ekspose min. Grabskiego.

P. P. S. o rządzie Grabskiego. — Przeciw udzieleniu pełnomocnictw.

WARSZAWA, 11. 6. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było całkowicie poświęcone dyskusji nad ekspose min. Grabskiego.

Pierwszy mowca p. *Głąbiński* zarzucił Grabskiemu, że prześlizgnął się nad sprawą bilansu handlowego, podnosząc, że właściwie wywozimy tylko węgiel a nie wywozi się produktów rolnych. Gdy mowca oświadczył, że emigracja tak wzrosła, iż niema okrętu, któryby nie wiózł emigrantów, na lewicy dały się słyszeć głosy: Bo niema reformy rolnej! Co do pełnomocnictw oświadcza, że skoro Grabski ich żąda, możemy mu ich uchwalić trzy razy więcej, lecz zachodzi pytanie, czy istnieje rzeczywista potrzeba.

Zakończył deklaracją, że partja jego nie kieruje się względami partyjnymi lecz traktuje sprawy z punktu interesu państwa i z tego punktu będzie rozpatrywała posunięcia rządu.

Tow. *Barlicki* poddał analizie rząd Witosa, charakteryzując go jako rząd, prowadzący kraj do zguby. Tajemnica powodzenia Grabskiego leży w tem, że zmusił obywateli, zwłaszcza obszarników, do płacenia podatków. Mowca omawia sprawy rynku wewnętrznego i zewnętrznego i oświadcza, że trzeba nasycić rynek wewnętrzny i dlatego konieczne jest

OBNIŻYĆ CENY TOWARÓW,

których jest wielka ilość — a przecież żaden fabrykant nie zabierze ich z sobą do trumny.

FABRYKANCI PROWADZĄ ROBOTĘ ANTYSPOŁECZNĄ:

nie mogąc uzyskać tanich kredytów od rządu, urządzają lokauty, chcąc zmusić robotników do zupełnej uległości. Czy myślicie, panowie — pyta mowca — że robotnik będzie umierał biernie?

W dalszym ciągu przedstawia konieczność kontroli państwa nad przemysłem i handlem. Grabski osobiście wykazuje odwagę jako minister skarbu lecz jako premier nie może nadążyć za Grabskim, ministrem skarbu. Do gabinetu weszli ludzie bogoojczyźnianego autoramentu.

Szczególną uwagę poświęca mowca Moskalewskiemu, który za plecyma Grabskie go uprawia endecką politykę. Co do ministra sprawiedliwości oświadcza, że w Polsce zaczęła się

ERA PARTYJNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI:

Członkowie P. P. P. są na wolności, podczas gdy sprawcy tragicznego nieporozumienia z 6. listopada odpowiadają przed sądem pod surowymi rygorami. Co do sprawy mniejszości narodowych mowca zarzuca Grabskiemu, że chce ją załatwić przy pomocy konspiracyjnej narady, gdzie powzięto uchwały, które nie doszły do wiadomości publicznej.

Kończąc tow. Barlicki wypowiada się

PRZECIW UDZIELENIU POPARCIA

projektowi pełnomocnictw dla Grabskiego, które godzą w parlamentaryzm polski.

Po przemówieniu p. Reicha dalszą dyskusję odłożono do jutra. Między innymi przemawiać będzie p. Thugutt.

—:::—

Lwów paskarską oazą w kraju.

LWÓW, 11. czerwca 1924.

Na prowincji ceny żywności stale tanieją. Dziś, gdy porównamy ceny żywności we Lwowie, z cenami prowincjonalnemi, to stwierdzimy, iż ceny żywności w mieście są prawie

TRZYKROTNIE WYŻSZE,

niż na prowincji.

Miejski zakład aprowizacyjny jest przeznaczony do regulowania cen w mieście, tak mięsa, jakoteż innych artykułów spożywczych. Jednakowoż w obecnym przełomie drożyzny, miejskie sklepy zupełnie nie spełniają swego zadania.

Zwalczanie drożyzny w mieście spoczywa głównie na barkach magistratu. Policja wynotowuje tylko paskarzy i donosi o tem magistratowi, który ma nakładać kary i zniewalać rabusiów do obniżki cen. Magistrat jednak spełnia rolę tę wielce nieudolnie, tak, że dopiero opinja publiczna zmusza referentów magistrackich do pomyślenia o zniżce cen.

W stosunku do cen prowincjonalnych, mięso koszerne jest o 100 prc. droższe we Lwowie, niż na prowincji.

W celu obniżki cen mięsa utworzył się związek konsumentów żydowskich. To dopiero zniewoliło magistrat do zwołania Komisji cennikowej, która zniżyła cenę tego mięsa niedostatecznie, gdyż tylko o 300 tysięcy na 1 kg.

Na prowincji staniało zboże prawie o 100 proc., podobnie staniało i bydło. Na wczorajszej komisji obniżono cenę mąki tylko o 3 grosze na 1 kg., cenę chleba od 2 do 4 groszy.

Mięso wieprzowe zniżono o 200, wędliny o 200, smalec o 100 tys. na 1 kg. Innymi artykułami spożywczymi zupełnie się nie interesowano.

W komisji tej większość stanowią jawni lub tajemni protektorowie paskarzy. Mają oni na celu jeśli nie podwyższać, to przynajmniej „stabilizować“ obecne ceny.

Następstwem tego Lwów jest oazą paskarstwa w stosunku do prowincji.

Wskutek tego nie tanieją towary tekstylne, ubrania, obuwie, galanterja, i t. p., które to towary są obecnie trzy razy droższe w stosunku do cen przedwojennych.

Stan ten anormalny istnieć dłużej nie może.

—:::—

Z dnia.

Cerberzy i natręci.

Po procesie por. Hanki.

W tramwajach, na pocztach, kolejach, kasach kolejowych, teatralnych, kinowych, matchowych, w sklepach spożywczych, koło straganów przekupek, wszędzie, gdzie się zbierają ludzie, toczy się walka o pierwszeństwo; każdy chce być pierwszym, nikt nikomu miejsca nie ustąpi, niektórzy przy użyciu pięści lub napaści, stają się zdobywcami miejsca, biletu, chleba, zależnie od okoliczności. Ludzie są źli; ludzie nie życzą sobie dobrze wzajemnie; gdyby ludzie byli ludźmi, policja nie pilnowałaby „ogonków“ czy „kolejek“ nie byłoby śmierci Dorobkiewicza wojennego, który przez świat przepychał się łokciami, nie byłoby procesu por. Hanki, nie byłoby nowych objawów nienawiściH dwu ras, nie byłoby demagogicznych manifestacji w związku z wypadkiem na dworcu Podzamcze.

Jakże to było?

Wchodzi do wagonu wzbogacony w czasie wojny Linskier. Przed wojną biedny dorożkarz, ostatnim czasem jak z protokołów sądowych wynika, pan na 40 morgach gruntu i właściciel 3 domów, awanturnik, 13 razy karany sądownie za awantury, oszustwa i tak dalej. Jak widzimy, figura nieciekawa. Wchodzi do wagonu i natrafia w przejściu na opór „starszego pana“. „Starszy pan“ to nauczyciel ludowy p. Żyszkiewicz, który nie ma ochoty ustąpić ani kroku. Poćóż? Zajął miejsce, stoi, cierpi, stojąc w ścisku, po kiego licha ma komuś ułatwiać przejście? Aby temu komuś uczyniło się wygodniej a jemu jeszcze gorzej? Nie ustąpi ani o cal. Ale Linskier to człowiek wojny. Ma silne pięści. Przepycha się natrętnie. Podnosi głos. Dochodzi do utarczki słownej, wtrąca się w nią oficer, stając w obronie „starszego pana“. Coraz silniejsze podniecenie, nerwy szaleją, słychać trzask policzka — pada strzał, ginie człowiek.

A oto obrazek z ostatnich dni.

W tramwaju ścisk. Deszcz leje. U wejścia stoi oficer. Ani o krok się nie ruszy. Uczenica, drobne dziewczątko, usiłuje się prześlizgnąć do wnętrza.

— Niema miejsca — krzyczy cerber w mundurze oficerskim.

Słabe dziewczątko ustępuje. Moknie dalej na deszczu, spóźni się do szkoły. Ale nim tramwaj ruszył, zdołał jeszcze wskoczyć do wozu, jakiś dobrze odżywiony obywatel. Oficer, który tak mężnie stawiał opór dziecku, ustąpił wobec siły dobrze odżwionego obywatela.

Cerber i natręt.

I tak wszędzie, na każdym kroku.

Trzeba koniecznie przeobrażeń pojęć. Trzeba brutalność tę tępić. Trzeba egoizm zagłuszyć. Bo pomyślmy: co się ma stać z miljonami bezbronnych, maluczkich, jeżeli tylko silne pięści będą zawsze i wszędzie rządzić.

—:::—

Nędza i zbytek.

Ze stosunków niemieckich.

Ameryka która ratowała miljony dzieci europejskich od śmierci głodowej projektuje obecnie pomoc dla przymierających głodem dzieci proletarjatu Niemiec kosztem dziesięciu miljonów dolarów.

Przeciw temu jednak podnoszą się liczne głosy protestu nietylko ze strony tych, w których mózgach szaleje cyklon nienawiści i zemsty, sztucznie w okresie wojny wzbudzony, ale i tych, którzy na własne oczy stosunki w Niemczech obserwowali i relacje z tego zdają na szpaltach pism. Jak pisze chicagowski dziennik ludowy, amerykańscy podróżnicy po Europie stwierdzają, że we wszystkich uzdrowiskach europejskich nowobogaccy niemieccy rozpychają się łokciami i taką samą powodują się butą w stosunku do innych turystów, jak było to przysłowiem w okresie przedwojennym. Zbogaceni burżuje niemieccy wydają krociowe sumy na stroje własne i biżuterje swoich żon, na kosztowny pobyt w pierwszorzędnych hotelach i najwyszukańsze żarcie, a do Włoch naprzykład, na zimową wycieczkę, wyjeżdżało ich w ubiegłym sezonie prawie dwieście tysięcy sztuk. Tymczasem w Niemczech okupacja, bezrobocie i głód. Turyści amerykańscy obserwując postępowanie niemieckich nowobogackich, oburzają się i po powrocie do Ameryki, kontragitują przeciw ratowaniu dziatwy niemieckiej przed głodową śmiercią. Jest to coprawda argumentacja bardzo jednostronna, niemniej jednak swoje robi a jednocześnie wykazuje, że burżuazja niemiecka niczego się z klęski wojennej nie nauczyła i dla narodu swego na każdym kroku jest szkodliwa.

—:::—

Doniosłe odkrycie.

FILADELFJA, 10. 6. (Pat.). Wolff. Wedle „North American“ Dr. Stower z Toronto (Kanada) wynalazł sposób odosobnienia bakcyla raka i sporządzania serum ochronnego przeciw rakowi. Serum to było już stosowane przed dwoma laty i dało w przeszło 200 wypadkach wyniki zadowalające.

—:::—

Rząd powstańców w Albanji.

BIAŁOGRÓD, 11. 6. (Pat). Wedle depeszy otrzymanej przez ministerstwo spraw zagr. powstańcy albańscy utworzyli rząd prowizoryczny złożony z trzech osób z biskupem prawosławnym Fannolim na czele. Rząd ten zamierza zwołać konstytuantę do Tirany aby utworzyć rząd konstytucyjny z pośród członków parlamentu.

—:::—

Obrady komunistów w Moskwie

WIEDEŃ, 11. 6. „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Moskwy, że obszerniejszy komitet wykonawczy partji komunistycznej rozpoczął wczoraj swe wstępne obrady. Oczekiwane są delegacje z przeszło 50 państw. Rosja będzie reprezentowana przez 75 delegatów. Niemcy przez 40, Czechosłowacja, Włochy i Francja po 20, Anglja, Polska i Ameryka po 10. Istnieje zamiar dopuszczenia do kongresu włoskich maksymalistów-socjalistów jakoteż norweskiej partji robotniczej.

—:::—

Śmierć bankom!

Na łamach „Głosu Łódzkiego“ polemizuje prof. Kempner z wszechwiedzącym Strońskim, który w „Rzeczypospolitej“ przedstawia zajście w angielskiej Izbie gmin, gdzie konserwatyści stwierdzili, że Ramsay Macdonald napisał w swoim czasie broszurę, zalecającą upaństwowienie banków.

Prof. Kempner daje p. Strońskiemu następujący wykład pouczający:

Szkoda, że p. Stroński nie zna epizodu z rewolucji rosyjskiej (z okresu Kiereńskiego). Znalazłby w nim argument, solidaryzujący Macdonalda z... Leninem. Bo na wielkiem zgromadzeniu narodowem zdarzyło się, iż podczas dyskusji nad naprawą skarbową Lenin (który po raz pierwszy wówczas zabrał głos publicznie) zawołał: „Jedynym warunkiem sanacji finansowej, jest osadzenie w więzieniu wszystkich dyrektorów banków“.

W Niemczech w pierwszej połowie zeszłego wieku obiegała taka bajeczka: „Opowiem ci historję rozbójniczą (eine Räubergeschichte): Oto był raz bankier. Historja już zakończona...“

Okazuje się więc, że Ramsay Macdonald, a nawet Lenin, nie byli pierwszymi instygatorami przeciw bankierstwu i bankowości.

Musimy stwierdzić, — pisze p. Kempner — że zgoła nie dziwimy się Macdonaldowi (ani Clynesowi, obecnemu ministrowi pracy, że w teorji przynajmniej chciałby zasadniczego zreformowania stosunków bankowych. Są one niewątpliwie w Anglji o wiele lepsze, niż u nas. a jednak i tam przyczyniły się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego i dlatego Partja Pracy mówi o upaństwowieniu banków. Ze stanowiska teorji zastanawianie się nad państwowym monopolem bankowym może się tylko p. Strońskiemu wydawać zbrodnią.

Gdyby kto chciał znaleźć dowód, jak prywatna inicjatywa nadużywa funkcji bankowych, do jakich doprowadza je rażących bezprawi, niechaj tylko odtworzy sobie dzieje naszych banków (nie wszystkich) podczas okresu inflacji.

Ukazała się świeżo ciekawa książka pt. „Żywiołowość w opodatkowaniu — podatek inflacyjny“ przez T. Szturm de Sztrema z przedmową Ludwika Kryńskiego. — Otóż autor przedmowy (jeden z najpoważniejszych ekonomistów) tak pisze o bankach:

„Nastręcza się pytanie, z czego te banki żyły, czem operowały, ile, że przynajmniej w ostatnich dwuch latach osoby prywatne unikały umieszczenia w nich gotówki na rachunku i tem samem ubożyły zasoby banków? Odpowiedź na to jest łatwa. gdy chodzi o banki podrzędne. pośredniczące w otrzymaniu pieniędzy z zagranicy; wygrywały na zwłoce wypłaty! Z osobistego doświadczenia wiem, że przekazy wysyłane na moje imię przez Rygę za pośrednictwem banków, dochodziły rąk moich w 2 lub 3 miesiące po wypłaceniu kwoty w Rydze, przyczem zawsze nie mogłem wyjść z podziwu nad nieproporcjonalnie małą kwotą ostatecznie otrzymaną“.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że nasz „system“ bankowy był jednym z najwybitniejszych współczynników panującego obecnie przesilenia.

Działalność banków prywatnych nie opanuje przesilenia. Banki te nie zdobędą rychło lokat prywatnej publiczności, a więc nie będą miały zasobów kredytowych. Chyba najpoważniejsze z nich mogłyby w pewnych warunkach liczyć na kredyty zagraniczne, aby tem zasilić rynek. Ale i to nie zmienia faktu. że przedewszystkiem wskazany jest sukurs kredytowy ze strony skarbu. Na to raz jeszcze kładziemy tu nacisk ponieważ właściwie tego „państwowego“ kredytu tak się obawiają w niektórych kołach. Lęk ten płynie odruchowo z tych samych pobudek, które podyktowały panu Strońskiemu tak ciężki zarzut przeciw Macdonaldowi, iż zalecał upaństwowienie banków. Ostatecznie bowiem częściowa nawet akcja pasńtwowa przekreśla ideę, iż tylko ze źródeł społecznej inicjatywy można oczekiwać skutecznego sukursu bankowego.

W warunkach braku kapitałów musi nad ich tworzeniem czuwać rząd, musi więc współdziałać też w akcji kredytu. Będzie to zarazem ograniczenie prywatnej bankowości. czyli częściowe upaństwowienie.

Nie należy tedy robić alarmow, gdy reformatorzy społeczni piszą już broszury, poświęcone zasadzie upaństwowienia banków.

Niedola dzieci rosyjskich.

Pisma rosyjskie stwierdzają że sieroty rosyjskie, których ilość dochodzi do miljonów, są wystawione na niewysłowioną nędzę i cierpienia. Zamało jest w Rosji domów sierocych, za mało opieki społecznej i dlatego dziecięta włóczą się po obszarach wielkiej Rosji jak psy bezdomne.

Publicysta bolszewicki Konernikow w „Prawdzie“ donosi, że wielki procent zbadanych dzieci-włóczęgów nałogowo oddaje się kokainizmowi. Dzieci dwunasto i trzynastoletnie są tak wynędzniałe, że wyglądają na siedmioletnie. Do przytułków nie można ich przyjmować, bo psują wychowane tam zdrowe dzieci. Alkoholizm i choroby weneryczne szerzą się wśród sierót w sposób zatrważający. Niedawno aresztowano za kradzież 11-letniego chłopca, który okazał się bardzo zaawansowanym alkoholikiem, stojącym już u wrót delirium tremens. Innym razem policja w męskim przytułku noclegowym schwytała 14-letnią prostytutkę, która wślizgiwała się tam w przebraniu chłopca.

„Kiedyś, wracając w nocy do domu“ — pisze dr. Sergejew — „ujrzałem chłopca, lat około ośmiu, który zabierał się do snu we wnęce domu. Zmarzniesz tu biedny dzieciaku, odezwałem się do niego. — Co się pan do mnie wtrąca? Lepiej dałby mi pan papierosa — odpowiedział ośmiolatek“.

Prasa sowiecka niesłychanie zachwala swoje publiczne zakłady wychowawcze. — W cynizmie swoim posuwa się nawet aż do twierdzenia, że żadni rodzice nie kochają tak i nie pielęgnują swych dzieci, jak to czynią urzędowe wychowawczynie. Lecz oto jakiś p. Jaworskij w tej samej „Prawdzie“ dowodzi. że sowieckie zakłady wychowawcze są gniazdem zepsucia i najróżnorodniejszych chorób dziecinnych. — Dzieci tam umieszczone stanowczo skazane są na zagładę. Jaworskij konstatuje że rządowe zakłady głodzą dzieci. że 25 procent zaledwie posiada jakie takie ubranie, oraz, że ilość dzieci tuberkulicznych jest trzy razy większa, niż przed wojną. Tylko 20 procent dzieci w zakładach posiada łóżka. Według urzędowych doniesień lekarzy w ukraińskich przytułkach 6200 dzieci choruje na świerzbę!

Jeszcze gorsze stosunki panują w więzieniu śledczem dla młodocianych przestępców. Tu już niema zupełnie żadnej opieki lekarskiej i choroby. zwłaszcza skórne i weneryczne. szerzą się w sposób zatrważający. Według „Izwiestji“, dozorcy obchodzą się z aresztowanemi dziećmi o wiele gorzej, niż z dorosłymi przestępcami, którzy nie pozwoliliby na takie traktowanie siebie W jednej ciasnej celi siedzi od dwudziestu do trzydziestu chłopców lub dziewcząt. — Kiedy więzienie jest przepełnione, wtedy część młodocianych więźniów, którzy mają na sumieniu tylko przekroczenie przepisów administracyjnych, odsyła się do miejsc urodzenia całymi wagonami. Tam wyrzuca się dzieci poprostu na ulicę.

Tak się dzieje w Rosji. Trzeba jednak stwierdzić, że sieroty, niewinne ofiary wojny światowej (właściwie wszyscy ludzie z wyjątkiem władców mocarstw są niewinnemi ofiarami wojny) nigdzie nie znajdują takiej opieki, na jaką zasłużyły, tracąc na rzecz molocha wojny swoich żywicieli. — Ani w Polsce, ani w Niemczech, ani nawet we Francji. I zadziwiająca jest ta krótkowzroczność rządów, które nie zdają sobie sprawy, że skąpiąc na rzecz przytułków sierocych, będą musiały szczodrze sypać na budowę i rozszerzenie więzień.

Bo dzieci bezdomne, to przyszli mieszkańcy więzień.

—:::—

Z nowszych wydawnictw.

„PŁOMIENIE“ maj 1924. Rok IV. zeszyt 2 (27). Nadzwyczaj barwne pismo młodzieży. Wśród szpalt całego zeszytu przewija się żywa wolnoharcerska myśl. Lwia część objętości poświęcona jest zeszłorocznemu zjazdowi W. H. w Krakowie. W artykułach: Dzisiejszy stan i zadania Wolnego Harc., Harcerstwo socjalistyczne, Sprawa założenia zrzeszenia wolnoharc., widać głęboką troskę o czystość ruchu, o niespaczony pęd młodzieńczego rozmachu. Autorzy rozwijają myśl ujęcia w ramy luzem pracujących jednostek. Znajdują miejsce dla dziatwy od 8 do 12 lat przy zabawach, życiu obozowem, itp., pragną puszczańskiej wiedzy, piękna i włóczęgostwa dla młodzieży w wieku 12—16 lat. Widzą rozdroża, na jakich znajdzie się każdy po przejściu zaprawy, harcerskiej. Sami przebywali ciężkie godziny zapytywań: Co dalej? I w dalszych ustępach pokazują pola pracy. jakie czekają młodzież wolnoharcerską. Czytelnie, teatrzyki. wycieczki, koła sportowe i śpiewackie, grupy samokształceniowe, koła panteistów, socjalistów, anarchistów itp. mają być warsztatami, gdzie harcerz ostatecznie ukształtuje swój światopogląd i znajdzie zaklęcie przyszłego ładu, Świata Pracy. W czasie tym życie zapewne każe wolnym przyjść do pracy w związkach zawodowych, partji; inni pozostaną w ruchu jako instruktorzy. Pozatem pismo obejmuje przegląd ruchu młodzieży „Pieśń o Europie“ Wrena i bardzo miłe szarady dla młodszych. Pismo zdobią liczne ilustracje i... spora biała płachta prokuratorska.

Do szeregu z „Płomieniami“ stają

„PIONIERZY“, maj 1924 r. Przeciwwojenna praca zbiorowa, wydana przez Warszawską Spólnotę Wolnego Harc., szczególnie interesująca i aktualna w zbliżającą się 10 rocznicę wybuchu wojny światowej. Tytuły artykułów: Prometeusze, Żołnierz nieznany, Moja pierwsza bitwa, O pełny wyraz antymilitaryzmu, Zdrowotność po wojnie, Zbrojenia, Militaryzm polski, oraz ilustracje: Powstają z pośród ruin, Niech ginie stary świat, Ci co przeżyli, Wojna wojnie i wiele innych — same przykuwają do przewertowania wydawnictwa, które po raz pierwszy w Polsce podaje bogaty przegląd pacyfistycznego i przeciwwojennego ruchu zagranicą. Szczodrze rozrzucone cytaty z pisarzy proletarjackich ociekają szarpiącym wprost żalem, a płomiennym buntem. Ukazanie się „Pionierów“ można uważać za szerokie otwarcie okna przez młodzież na Przyszły Świat.

Wydawnictwa powyższe są do nabycia w Księgarni Ludowej. Lwów, ul. Szajnochy 1. 2.

Jotte.

—:::—

Na fundusz prasowy „Dziennika Lud.“

Dr. J. S. 50 dolarów

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 II. p.

Hygiena szkolna u nas a gdzieindziej.

Niedawno powrócił z podróży po Anglji, Belgji i Holandji, gdzie bawił na koszt fundacji Rockefellera, neurolog polski i zarazem szef wydziału hygieny w min. W. R. i Ośw. publ., dr. St. Kopczyński. Zapytany o wrażenia ze zjazdu 12 delegatów różnych państw odparł:

— Zjazd, zainicjowany przez komitet hygieny Ligi narodów, odbywał się na terenach Anglji (3 tygodnie), Belgji (17 dni) i Holandji (10 dni), a zakończył się specjalną sesją w Amsterdamie. Wrażenia moje dotyczą czterech dużych działów hygjeny szkolnej, pojętej w najszerszem znaczeniu. Pierwszy dotyczy **hygjeny budynków szkolnych.**

Sprawa ta przedstawia się najlepiej w Holandji, gdzie gmachy i ich wnętrza imponują wzorową czystością, rozmiarami, ilością światła i praktycznem urządzeniem. Tam prawie przez cały rok lekcje odbywają się przy otwartych oknach. Kształcąca się tam młodzież ma tam specjalne dziedzińce do gier i zabaw, baseny do pływania prócz tego mnóstwo umywalni z ciepłą wodą itd. Sprawa ta przedstawia się prawie tak samo wzorowo w północnej Belgji i dobrze w południowej Belgji oraz w Anglji.

— Drugim zakresem naszych zainteresowań — mówił dalej dr. Kopczyński — były **sprawy organizacji opieki lekarskiej w szkole.** Prawo dziecka do zdrowia jest naprz. w Anglji zabezpieczone aktami parlamentarnemi. W tym kraju istnieje departament lekarski przy ministerjum oświaty, a nad zdrowiem młodzieży w samej tylko **W. Brytanji** ze Szkocją (bez Irlandji) czuwa **2162 lek. szkolnych i 4135 hygjenistek.** W budżecie Anglji w roku 1922 widniała suma półtora miljona f. szterl. na cele opieki lekarskiej. Zachodnio europejscy lekarze szkolni nie leczą lecz starają się wykryć wszelkie braki cielesne i kierują młodzież do specjalnych **klinik szkolnych** których **w Anglji jest 1058.**

W Anglji cały szereg jest **szkół specjalnych:** są szkoły sanatorja, szkoły dla dzieci o skłonnościach gruźlicznych, dla mało zdolnych, dla wybitnie krótkowzrocznych, dla dzieci ze specjalnemi wadami charakteru itd. Te ostatnie stara się specjalna szkoła angielska kształcić specjalnie, podnosząc ich poczucie ambicji, który to czynnik, oparty na szlachetnej ambicji i współzawodnictwie, gra w pedagogice angielskiej rolę bardzo ważną. Na szczególna również uwagę zasługują szkoły dla dzieci kalek (ułomnych). W Brukseli naprz. widziałem chłopca, któremu w dzieciństwie pociąg obciął obie kiści (poniżej łokcia), a który obecnie w swej szkole przy pomocy protez zupełnie zręcznie pisze na maszynie.

— Wspomnę jeszcze słów parę — mówił dalej dr. K. o czasie pracy w szkołach. Oto w Anglji w sobotę niema lekcji wcale, w Belgji zaś i w Holandji w soboty i środy lekcje trwają tylko do 12 w południe.

— **A koedukacja?**

— W Anglji jej niema, w Holandji zaś i w Belgji jest wszędzie z wyjątkiem szkół katolickich.

— **Wychowanie fizyczne?**

— Wszędzie, gdzie widziałem, postawione było wzorowo, to też anglicy zwłaszcza i holendrzy przedstawiają się jako rasa dorodna i piękna. Wszędzie (nietylko w miastach) u obu płci kwitną sporty, lekka atletyka i pływanie, w ostatnich czasach daje się zauważyć zwrot ku gimnastyce szwedzkiej. W Londynie w stacjach opieki nad dziećmi, widziałem na zewnątrz okien koszyki, siatki, w których podczas pogody, nawet względnej, matki umieszczają swe niemowlęta, podczas gdy u nas nawet dorośli boją się... przeciągów.

—:::—

Strejk robotników przemysłu włóknistego w Bielsku-Białej.

Jak donosiliśmy w swoim czasie w dniu 14 maja wybuchł strejk robotników przemysłu włóknistego w Bielsku-Białej.

Zw. kl. rob. przem. włóknistego w Bielsku zwrócił się do przemysłowców z żądaniem uregulowania płac robotniczych w ten sposób, by za podstawę wzięte były płace w przemyśle włókienniczym w całej Polsce. Płace w przemyśle włóknistym w Bielsku-Białej są takie, iż najwyższy zarobek wykwalifikowanych robotników, jak czyściarze i klejarze, wynosił 1 złoty 76 groszy do 3 złotych 57 groszy dziennie. Wyszywaczki za swoją niesłychanie żmudną pracę zarabiały 2 złote 88 gr. do 3 złotych 2 grosze dziennie (wyszywaczki postawiły żądanie zapłaty 5 złotych dziennie dla wyszywaczki pierwszej kategorji). Strejk wybuchł wskutek nieustępliwości fabrykantów.

Ostatni numer „Wyzwolenia Społecznego“ z datą 8 b. m. podaje następujące informacje o sytuacji strejkowej:

„Strejk trwa w dalszym ciągu.

W środę, 4 b. m. przyjechał z ramienia Min. Pracy do Bielska, Okręgowy Inspektor Pracy z Łodzi, p. Wojtkiewicz. Tego samego dnia odbył on przedwstępną konferencję z fabrykantami, a we czwartek 5 b. m. z przedstawicielami robotników.

Prawdopodobnie w tygodniu bieżącym dojdzie do ogólnej konferencji. Jest rzeczą wątpliwą czy strejk zakończy się w przyszłym tygodniu z powodu nieustępliwości fabrykantów.

Jeszcze przed przyjazdem Inspektora Pracy fabrykanci przedłożyli przedstawicielom robotników swoje propozycje uregulowania akordów. Według tych propozycji fabrykanci nietylko, że nie regulują zarobków, lecz zmierzają do ich obniżenia od 30—40%. Naturalną jest rzeczą, że robotnicy na tych warunkach pracy absolutnie nie podejmą.

Napiętnować musimy stanowisko klerykalnych i enperowskich demagogów, ktorzy nie mogąc wstrzymać robotników, należących do ich organizacji, od strejku, usiłują podburzyć tych robotników przeciw Kl. Zw. Zawodowym.

Robotnicy coraz więcej przekonywują się, co są warte blagi enpeerowsko-chadeckie“.

—:::—

Strejk robotników drzewnych w Synowódzku.

W tartaku „Marja“ w Synowódzku wybuchł strejk na tle czysto ekonomicznem. Zaraz w pierwszych dniach strejku starosta ze Skolego polecił wzmocnić posterunek policyjny w Synowódzku o przeszło 10 osób i wystawił go na pośmiewisko, gdyż musieli oni pełnić służbę stróżów firmy. Pan komendant Król ze Skolego pozwala sobie w nocy pod eskortą wywozić z magazynu żywność, aby robotników którzy stoją w walce o codzienny kawałek chleba w ten sposób złamać i pchnąć w gardło rozbestwionego i zdziczałego kapitału. Udaliśmy się ze skargą do pana starosty i z prośbą o zezwolenie na zgromadzenie z robotnikami leśnemi, jednakowoż starosta na zgromadzenie nie zezwolił. Dlaczego starosta broni tak tej firmy i chciałby złamać robotników, tego nie można pojąć, bo widocznem jest, że jemu nie chodzi o utrzymanie spokoju bo w sobotę, dnia 24. maja ten sam starosta z powodu osobistych zatargów z dyr. Kumorem w firmie Braci Groedel zastanowił Kopfsäge co nie było wprost w jego kompetencji. — Tak wygląda urzędowanie starosty dr. Golczewskiego w Skolem, gdzie z jednej strony chce złamać robotników broniąc kapitału a z drugiej wywołuje z osobistych zatargów bezrobocie.

Na przedstawienie robotników, iż policja nie powinna pilnować firmy jak długo nic jej nie grozi, natomiast robotnicy nie pozwolą pod żadnym warunkiem na wywożenie żywności i materjału, starosta nazwał ich komunistami. Dostał też odpowiednią odprawę.

Tak wygląda wykonanie prawa przez nasze władze. Już byłby czas, aby czynniki miarodajne nauczyły je aby w Urzędach były sprawiedliwemi i nie bawiły się w polityke.

Wszystkie zaś oddziały drzewnych jak i inne Zw. Zawodowe upraszamy o łaskawe nadsyłanie pomocy materjalnej dla głodujących parę set członków w okolicy, gdzie jest letnisko a zatem drogie życie a robotnicy byli tam tak źle wynagradzani, iż nie mogli się na przyszłość zabezpieczyć

Składki nadsyłać można do Związku Robotników Drzewnych na ręce tow. przewodniczącego E. Zielinka w Synowódzku wyżnem pow. Skole.

Zgromadzenie emerytów kolejowych

Dnia 8. czerwca 1924, odbyło się w sali Związku Zaw. Kol., ul. Gródecka 69, zgromadzenie emerytów kolejowych, na które zeszło się tylu tych biednych głodomorów, że nie mogli się w sali pomieścić i duża ilość musiała zostać na podwórzu. Dotychczas nie widziano tak tłumnego i imponującego zgromadzenia emerytów.

Na porządku dziennym były dwie sprawy: Ostatnie rozporządzenie Minist. Skarbu, krzywdzące w straszny sposób emerytów — i niedołężna gospodarka Zarządu Związku Emerytów.

Po doskonałem zreferowaniu w haniebny sposób krzywdzącego postępowania z emerytami przez rząd i po obszernej dyskusji, została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

Zgromadzenie konstatuje, że rozp. Min. Skarbu jest strasznie krzywdzące dla emerytów b. państw zaborczych i państwa polskiego. Wobec tego wnoszą emeryci przeciw temu energiczny protest i apelują do Marszałka Sejmu i wszystkich klubów sejmowych, aby na arenie sejmowej wzięli w opiekę tych biednych głodomorów i nie dopuścili do wykonania zarządzenia Min. Skarbu, które jest sprzeczne z ustawą emerytalną przez Sejm uchwaloną i domagają się jak najszybszego wprowadzenia w życie nowej ustawy emerytalnej i uregulowanie poborów emerytów.

Następnie omówiono nieudolność Zarz. Związku Emerytów, który wcale nie zajmuje się sprawami emerytów. Po przemówieniu wielu innych mówców, którzy zarzucali Zarz. Zw. Emerytów i prez. Neuhofowi nieumiejętne prowadzenie Związku Emerytów, jak również złą gospodarkę w przedsiębiorstwie, które prowadzi Związek Emerytów na dworcu kolejowym we Lwowie uchwalono rezolucję z żądaniem zwołania walnego zgromadzenia Związku emerytów.

W końcu jedna uwaga. Z nadesłanego nam sprawozdania z tego wiecu wynika, że wśród rzeczywiście do rozpaczy doprowadzonych emerytów zaczyna „działać“ niejaki Antoniuk. Osobnik ten za swą „działalność“ w komitecie „Dzieci na wieś“ został z naszej partji wykluczony.

—::::—

Carskie forpoczty w Rosji.

Jak pisma donoszą, pojawiły się na ulicach Moskwy i Piotrogrodu w tysiącach egzemplarzy monarchistyczne odezwy przypominające ludności „szczęśliwe czasy caratu“ a podpisane przez Mikołaja Mikołajewicza, który uważa się za jedynego prawnego następcę tronu rosyjskiego.

Czrezwyczajka w obu miastach pali całe stosy proklamacji na rogach ulic i przeprowadza ścisłe rewizje domowe, nie może jednak odkryć ognisk konspiracji. Aresztowano w Moskwie ks. Lwowa i hr. Szeremetjewa, w Piotrogrodzie ks. Golicyna, aczkolwiek sowieckie władze oficjalnie przyznają, że nie uważają ich za przywódców organizacji monarchistycznej.

Krew robotnicza.

BERLIN, 10. 6. (Pat). Jak donoszą z Nowego Jorku, przy eksplozji w kopalni w Wilkesbarre zginęło 29 robotników, a 10 zostało zasypanych.

—:::—

Sprawy partyjne.

Zgromadzenie protestacyjne.

RADA ROBOTNICZA PPS. W BORYSŁAWIU, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 10. czerwca b. r. wzburzona do głębi stronniczem zachowaniem się przewodniczącego trybunału w procesie krakowskim o zajścia 6. listopada, wzywa robotników borysławskich na

WIEC PROTESTACYJNY,

który odbędzie się w niedzielę, 15. b. m. na pl. Domu Ludowego o godz. 3. popołudniu.

Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie, zwołuje na piątek, 13. czerwca b. r. do sali Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. dalszy ciąg

PLENARNEGO ZEBRANIA RADY

z dnia 10. b. m. Na porządku dziennym, sprawy bardzo ważne. Uprasza się zarządy związków, o wysyłanie delegatów (50 czł. 1 del.) oraz o punktualne przybycie. Początek o godz. 7. wiecz.

Tunis, sekr. Żełuszkiewicz, przew.

—:::—

Komunikaty.

× WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA, odbędzie się dnia 23. b. m. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda l. 5. Członkowie, którzy dotąd nie zapłacili wkładki za rok 1924 i nie odnowili legitymacji uprawniającej do głosowania mogą zapłacić wkładkę wynoszącą 1 złp. w godzinach urzędowych (6 — 7) codziennie w sekretarjacie, ul. Bourlarda l. 5.

× TOW. „OCHRONA LOKATORÓW“ zawiadamia członków Tow., że czynsz za miesiąc czerwiec r. b. należy płacić ściśle podług obliczeń procentowych od czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. (Obliczenia uskutecznia się w lokalu Tow. Ochrony lokatorów począwszy od dnia 9. czerwca co dzień od godz. 5 — 7 wieczór. Zarząd.

× WYCIECZKA W PIENINY. Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie urządza w czerwcu br. pięciodniową wycieczkę w Pieniny, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa.

Wyjazd z Warszawy nastąpi we środę wieczorem dnia 18. czerwca b. r. (uczestnicy wycieczki z Oddziału T. U. R., dla których byłby niedogodny przyjazd do Warszawy, zostaną powiadomieni za pomocą komunikatu w prasie o miejscu spotkania się z wycieczką); czwartek przed południem zwiedzanie Krakowa. Przyjazd do Nowego Targu w piątek rano, skąd pieszo przez Czorsztyn na noc do Krościenka; w sobotę i w niedzielę wycieczki w góry (Trzy Korony, Lubań, Sokolica), oraz łodziami korytem Dunajca przez Pieniny do Szczawnicy; w poniedziałek Doliną Sądecką do Nowego Sącza.

Przyjazd do Warszawy we wtorek rano dnia 24. czerwca b. r.

Wycieczkę prowadzi senator Kopciński.

Liczba uczestników wycieczki ograniczona. Zapisy zgłaszać należy już obecnie do Biura Sekretarjatu Generalnego T. U. R., Warszawa, Warecka 7, codziennie między 5-tą a 7-mą wieczorem, wpłacając 5 złotych na rzecz kosztów. Wysokość kosztów wycieczki podana zostanie później.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.